

JAN KONEFAŁ  
Lublin

### SŁUŻBA JÓZEFA NAKONIECZNEGO OJCZYŹNIE I NARODOWI (1879-1915)

Dla historyków zajmujących się problematyką dziejów ruchu narodowo-demokratycznego na ziemiach polskich postać Józefa Nakoniecznego urasta do rangi symbolu. Należał on do nielicznego grona pierwszej generacji działaczy politycznych włościańskiego pochodzenia, których w ruchu narodowym na początku XX stulecia nie było zbyt wielu. Można śmiało stwierdzić, że na terenie ziem Królestwa Polskiego to właśnie ruch narodowy wprowadził chłopów na szeroki gościniec zagadnień społecznych i patriotycznych. Polityczny ruch ludowy okrzepł tu w późniejszym czasie, a niejeden z jego liderów przechodził uprzednio przez szeregi organizacji demokratyczno-narodowych<sup>1</sup>.

Działacze narodowi zachęcali chłopów do wytrwałej pracy społeczno-politycznej i oświatowej. Uczyli ich solidarystycznych postaw wobec problemów, z którymi obca, zaborcza władza zmuszała do codziennego borykania się ogół ludu polskiego. Działacze Ligi Narodowej rozumowali słusznie, że wobec ataków zaborcy na polskość, język, religię, polski stan posiadania, nie może być w narodzie miejsca na klasowe separatyzmy. W programie wszechpolskim takich pionierów ruchu narodowego, jak: Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki czy Roman Dmowski chłopci zajmowali poczesne i należne im miejsce, tak przez wzgląd na ich przywiązanie do tradycji, religii, Kościoła, jak i na ich liczebność. W pozyskiwaniu tej grupy społecznej dla spraw ogólnonarodowych niebagatelną rolę odegrało wiele organizacji i pism.

---

<sup>1</sup> Przykładem mogą być nazwiska działaczy ruchu ludowego: Mieczysława Malinowskiego, Tomasza Nocznickiego, Aleksandra Zawadzkiego i Aleksandra Bogusławskiego.

Niektóre z nich tylko w tym celu zostały powołane. Wymienić tu należy wielce zasłużone Towarzystwo Oświaty Narodowej, a zwłaszcza jego wiejskie ogniwa, Wiejską Organizację Narodową, sieć kółek rolniczych zakładanych pod patronatem Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Wśród specyficznych warunków Podlasia i Chełmszczyzny działało z dobrym skutkiem Towarzystwo Opieki nad Unitami. Takie tytuły pism, jak: „Polak”, „Naród”, „Zorza” uczyły patriotyzmu, konspiracyjnej pracy politycznej i oświatowej. Dodawały chłopom odwagi. Swoim istnieniem dowodziły, że nie są oni sami. W zmaganiach z codziennymi warunkami bytowania i obcym urzędnikiem mogli liczyć na pomoc organizacji, która jednoczyła ich swoją tajną strukturą.

Wszystkie te inicjatywy mogłyby się okazać daremne, gdyby nie tytaniczna, bezinteresowna praca całego zastępu ludzi nad politycznym przebudzeniem wsi. Trud ich opłacił się sownicie. Upłynęło niewiele czasu od założenia Ligi Narodowej czy Towarzystwa Oświaty Narodowej, by wśród działaczy narodo-demokratycznych dostrzec także samych włościan. Wybitną rolę w tym względzie odegrali tu jeszcze przed wybuchem I wojny światowej tacy działacze chłopscy, jak: Jozafat Błyskasz, Wojciech Wiącek, Piotr Żak, Konstanty Dułgoborski, Mateusz Manterys, Jan Łaszcz, Józef Ostrowski czy Józef Nakoneczny.

Józef Nakoneczny urodził się we wsi Miesiące, gmina Garbów w powiecie puławskim, 19 marca 1879 r. w rodzinie chłopskiej. Rodzice jego, Franciszka z domu Drob i Maciej, byli właścicielami niewielkiego gospodarstwa<sup>2</sup>. Józef, jak większość wiejskich dzieci, nie miał możliwości otrzymania starannego wykształcenia. Nie wiadomo, czy ukończył nawet wiejską szkołę. Niektóre przekazy mówią, że uczył go garbowski ksiądz, a wiedzę swą ustawicznie poszerzał jako samouk. Z pasją oddawał się lekturze książek, które ze swego księgozbioru użyczała mu hrabina Jezierska – ówczesna właścicielka garbowskiego majątku<sup>3</sup>.

Wcześnie zmarł jego ojciec i nie mogło być mowy o kontynuacji nauki. W wysiłkach do poszerzania wiedzy pozostawał Nakonecznemu upór samouka i ciekawość świata. O jego dzieciństwie nie mamy zbyt wielu przekazów. Młodzieńcem musiał być nieprzeciętnym, gdyż władze rosyjskie zwróciły szybko uwagę na jego „nieprawomyślność”. W domu jego rodziców urzą-

---

<sup>2</sup> Z. Ł u k a w s k i, *Józef Nakoneczny (1879-1915)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXII/2, z. 93, Wrocław 1977, s. 474-475.

<sup>3</sup> *Śp. Józef Nakoneczny – nekrolog*, „Głos Lubelski”, 3(1915), nr 101, s. 1.

dziły one gruntowną rewizję. Szukano zakazanej literatury i tekstów piosenek patriotycznych, jakie 15-letni chłopiec miał wyśpiewywać dziarsko na jednym z wiejskich wesel<sup>4</sup>. Nakonieczny ożenił się bardzo młodo, bo w wieku 19 lat. Wybranką jego życia została Aniela Sprawkówna z Krężnicy. Choć praca na roli i sprawy utrzymania rodziny absorbowwały go bardzo, to ochoczo zapoznawał się z programem wszechpolskim i nielegalną działalnością patriotyczną. W arkana prac narodowych wprowadzał mieszkańców okolicznych wsi powiatu puławskiego i lubelskiego wspaniały społecznik i lekarz Bronisław Malewski. Pod koniec XIX stulecia osiadł on w Nałęczowie i rozpoczął budowanie konspiracyjnej sieci organizacji narodowo-demokratycznych i kurierskich szlaków przemytu „Polaka” i innej nielegalnej literatury z Galicji na wieś lubelską i królewiacką<sup>5</sup>.

Dzięki niestrudzonej pracy Malewskiego włościanie lubelscy ochoczo zaczęli garnąć się do oświaty i polityki. Patriotyzmu i poczucia więzi narodowych uczyli się ze szpalt „zakazanej bibuły”, którą na własnych barkach szmuglowali przez „zieloną granicę”. Do tej kurierskiej roboty wciągnął Nakoniecznego, podobnie jak i Piotra Żaka spod Urzędowa dr Malewski.

Szlak przemytu, za który był odpowiedzialny Nakonieczny, wiódł od strony Wisły w okolicach Zawichostu przez Urzędów, Opole Lubelskie do Nałęczowa. Znaczna ilość „towaru” rozprowadzana była wśród włościan lubelskich. Część wrogiego Rosji drukowanego, wolnego słowa przewożono z Nałęczowa koleją do Warszawy, skąd rozchodziła się pod strzechy chat mazowieckich, kurpiowskich, do Zagłębia Dąbrowskiego.

Zachęcony przez dra Malewskiego przystąpił Nakonieczny do spisywania obyczajów, poglądów, obrzędów, opisu strojów i zwyczajów chłopów z gminy Garbów i z okolic. Swoje obserwacje i zebrany materiał ogłosił w latach 1903-1904 w miesięczniku „Wisła”. Niektóre artykuły z dziedziny etnografii i ludoznawstwa zamieszczał też w „Gazecie Polskiej” w 1903 r.<sup>6</sup>

Baczenie śledzony przez rosyjskie tajne służby Nakonieczny w roku 1903 został aresztowany. Oskarżenia padały poważne: przynależność do tajnych organizacji, transport i przechowywanie „nieprawomyślnych pism”, szerzenie oświaty i patriotyzmu. Skazany na 3 lata wygnania do Wołody musiał rozstać się z ziemią rodzinną. Na wygnancyjny szlak uzbroił się w wiarę, że idea,

---

<sup>4</sup> *Postowie z Ziemi Lubelskiej – Józef Nakonieczny*, „Ziemia Lubelska”, 1(1906), nr 95, s. 1.

<sup>5</sup> S. K o z i c k i, *Historia Ligi Narodowej (1887-1907)*, Londyn 1964, s. 171-173.

<sup>6</sup> Tamże, s. 364, 379-380.

której służył, wyda kiedyś owoce, a on sam ujrzy wolną ojczyznę. Na zesłaniu pracował przy budowie linii kolejowej Kostroma-Wołogda. Obserwował obyczaje miejscowych ludzi i pilnie uczył się języka zaborcy – rosyjskiego<sup>7</sup>.

Imperium carów po przegranej wojnie z Japonią przechodziło poważne wstrząsy i przeobrażenia. Po szesnastu miesiącach niewolniczych robót, korzystając z amnestii Mikołaja II, powrócił Nakoneczny w rodzinne strony. Zsyłka, ciężka praca i wygnanie rosyjski chleb nie wyleczyły go z „nieprawomyślności”. Nie chciał dziękować carowi za dobrodziejstwo amnestii. Pracy narodowej nie zaniechał. A tej istotnie nie brakowało. Utwierdzonego w swych politycznych przekonaniach Nakonecznego przyjęto w szeregi tajnej Ligi Narodowej i legalnie po 1905 r. działającego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego (SD-N).

Gdy działacze tych organizacji zorganizowali w Warszawie 17 XII 1905 r. imponujący zjazd chłopski pod hasłami żądania swobód narodowych, społeczeństwa urzędów gminnych i autonomii dla Królestwa Nakoneczny wziął w nim czynny udział. Obraz stołecznych ulic, na których dominował „żargon żydowski i mowa rosyjska” nie mógł nie wywrzeć na nim wrażenia. Ferwor rewolucyjny i temperaturę polityczną warszawskich ulic podnosili socjalistyczni „prorocy” i lewicowe demonstracje. Działalność kierunków socjalistycznych w środowisku robotniczym, fale strajków fabrycznych i rolnych lat 1905-1906 spotkały się z potępieniem i kontrakcją działaczy ruchu narodowego.

Podobnie, jak i w innych regionach ziem Królestwa, również i wieś lubelska stała się widownią bezpardonowej walki i klasowych antagonizmów. Organizacje socjalistyczne PPS i SDKPiL wszczęły zmasowaną akcję agitacyjną i propagandową wśród małorolnych chłopów i dworskiej czeladzi. Wsie były wręcz zasypywane ulotkami, adresowanymi do „towarzyszy fernali”, obwieszczającymi o tym, jak bliski jest czas, kiedy ziemię dworską zabierze rząd, a nowych rządców znacjonalizowanej ziemi fernali wybiorą spośród siebie w demokratycznych wyborach. Grożono, że i rolnikom może być odebrana ziemia, jeżeli „przez szmugiel się dorobili i powiększyli swoje gospodarstwa”<sup>8</sup>. Nakoneczny i lubelski oddział Stronnictwa zainicjowali czynną walkę z wywrotową propagandą i działalnością socjalistyczną wśród wiejskiej biedoty. W myśl instrukcji idących z kierownictwa Ligi Narodowej,

---

<sup>7</sup> Zob. J. N a k o n i e c z n y, *Pojęcie prawne ludu*, „Wisła”, 17(1903), s. 724-747 oraz „Wisła”, 18(1904), s. 125-131 i 357-376; Ł u k a w s k i, dz. cyt., s. 475.

<sup>8</sup> *Śp. Józef Nakoneczny – nekrolog*.

podjęto się w guberni lubelskiej utworzenia z wiejskich kół TON-u szerszej organizacji politycznej pod nazwą Wiejskiej Organizacji Narodowej. Lubelski oddział tej organizacji wydał kilka odezw do ludności wiejskiej. Stwierdzały one, że każdy z robotników folwarcznych ma prawo do godziwego, zabezpieczającego rodzinie byt, zarobku. Właściciele majątków też winni o tym pamiętać. Rozbieżności interesów w tym względzie odezwy lubelskich działaczy narodowych zalecały rozstrzygać na drodze negocjacji i sądów polubownych. Strajki przedstawiano jako wymysł socjalistów, wrogi interesom narodowym polskim, a odpowiadający zamysłem władz rosyjskich<sup>9</sup>. Należy stwierdzić, że wieś lubelska na ogół nie przyjmowała socjalistycznych idei. Chłopi-posiadacze dawali odpór socjalistycznym nowinkom. Bezrolnych nie nęciły miraż nadania za darmo nie swojej ziemi czy perspektywa wyboru demokratycznym sposobem na rządcę „rządowej ziemi”.

Strajki proklamowane przez bojowników i agitatorów socjalistycznych wywoływały powszechne oburzenie włościan. Marnowanie plonów, głodzenie dworskiego inwentarza było dla nich czymś nie do zaakceptowania, tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym. Nakonieczny wraz z młodzieżą z powiatów lubelskiego i puławskiego zgrupowaną w wiejskich kołach „Sokoła”, któremu przewodził w latach 1905-1907, zwalczał czynnie te przejawy fermentu i anarchii. Organizował akcje dokarmiania zwierząt dworskich i obronę dworskiego mienia na terenie gminy Garbów, a także na terenie innych miejscowości w powiatach puławskim, janowskim i lubelskim<sup>10</sup>. Był przeciwny zarówno strajkom ekonomicznym, jak i politycznym w rolnictwie. Opowiedział się tym samym za solidaryzmem stanowym, gdzie chrześcijańskie wartości poszanowania życia i własności mają znaczenie najwyższe. Ideologię socjalistyczną czy wręcz komunistyczną odrzucał jako tę, która naród ogłupia, wywołuje klasowe waśnie i obca jest narodowym interesom. Jego postawa wywoływała wśród socjalistycznych agitatorów wściekłość. 6 sierpnia 1906 r. zorganizowano zamach na jego życie. Na szczęście wyjechał uprzednio do Galicji, czego zamachowcy widocznie nie wiedzieli. Za próbę tego zamachu obwiniał, nie bezpodstawnie, kręgi lewicowe<sup>11</sup>.

---

<sup>9</sup> Papiery J. Steckiego. Dokumenty dotyczące robotników folwarcznych w Polsce (1906-1937). Odezwa PPS „Towarzysze fornale”, BKUL 595, k. 108.

<sup>10</sup> Odezwa oddziału lubelskiego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego pt. *Dola parobka poprawiona być musi* z lutego 1906 i odezwa Organizacji Narodowej *Do fornali i służby folwarcznej*, Lublin 25 VII 1906, tamże, k. 1-2; Włościanie z Organizacji Narodowej, „Ziemia Lubelska”, 1(1906), nr 192, s. 1.

<sup>11</sup> J. N a k o n i e c z n y, *List do red. „Ziemi Lubelskiej”*, tamże, s. 1.

Prasa lewicowa („Czerwony Sztandar” – organ SDKPiL i „Kurier” – lubelski organ Polskiej Partii Postępowej) przypuszczały na przełomie lat 1906-1912, niejednokrotnie ataki na osobę Nakonecznego. Nasiliły się one jeszcze bardziej, gdy po zwycięskich wyborach do I Dumy rosyjskiej nie uległ namowom lewicowych działaczy, nie porzucił szeregów narodowo-demokratycznych i nie przeszedł na ich ideowe pozycje – do czego go zachęcano. I tak „Kurier” z 7 VII 1906 r. w numerze 16 pisał: „Szanowny Pan pogardliwie milczeć będziesz cokolwiek byśmy odpowiedzieli – ale my tym gorliwiej, jako «te psy» nie przestaniemy się opiekować osobą Pańską, a jest to naturalnym od chwili, gdy Szanowny Pan mandat przyjąłeś”<sup>12</sup>. W podobny „psi” sposób przypuszczał na niego ataki interproletariacki „Czerwony Sztandar”, formułując niejedno oszczerstwo pod jego adresem.

Miał więc Nakoneczny za sprawą swego zaangażowania politycznego żywot wcale niełatwy. Nachodzony i nękanym rewizjami przez carską ochranę i żandarmów (miał ich do 1906 r. aż trzynaście), atakowany przez czerwoną prasę nie zrażał się. Ani na chwilę nie opuścił szeregów, do których przygarłał go kiedyś B. Malewski, choć po 1905 r. obóz narodowy zaczęły nękać liczne secesje, dezercje i frondy. Gdy car w 1906 r. rozpiął pierwsze w dziejach Rosji wybory do rosyjskiego parlamentu – Dumy, Nakoneczny włączył się czynnie w akcję wyborczą swojego obozu. Przedwyborcze spotkania z włościanami stały się dla niego ponowną okazją do zapoznania ich z programem narodowej demokracji. Do I Dumy weszło z terenów Królestwa 34 posłów. Wszyscy byli zrzeszeni w organizacjach afiliowanych do Ligi i SD-N. Wśród wybranych sześciu posłów chłopskiego pochodzenia znalazł się i Nakoneczny<sup>13</sup>. Posłowie narodowo-demokratyczni utworzyli w Dumie Koło Polskie<sup>14</sup>. Wybór ten był zwieńczeniem jego dotychczasowej działalności. Świadczył o jego politycznym wyrobieniu i umiejętnościach. Nakoneczny z łatwością sprostował skomplikowanej dwu i trzystopniowej w okręgach wiejskich ordynacji wyborczej. Władze rosyjskie i tym razem usiłowały mu przeszkodzić w tej kampanii aresztując go na krótko 24 marca 1906 r. Okres prac I Dumy był krótki i wyniósł zaledwie 73 dni. Na jej forum Nakoneczny zabrał głos dwukrotnie. Mowy jego wprawiły w miłe zakłopotanie nawet kolegów z własnych szeregów. Z trudem docierał do

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> *W odpowiedzi Wielmożnemu Panu J. Nakonecznemu, posłowi Ziemi Lubelskiej*, „Kurier”, 1(1906), nr 16, s. 2.

<sup>14</sup> Wykazy imienne osób z poszczególnych powiatów woj. lubelskiego na wojewódzkie zebranie wyborcze do Dumy państwowej z lat 1906-1912, BKUL, 551, k. 85; K o z i c k i, dz. cyt., s. 301-303.

niektórych inteligenckich i ziemiańskich posłów fakt, że ich chłopski kolega ma tak szerokie rozeznanie spraw, które przyszło mu referować<sup>15</sup>. 14 czerwca 1906 r. skrytykował on w Petersburgu projekt rosyjskiej reformy rolnej. Nie zalecał jej rozciągnięcia na ziemie polskie. W Królestwie wymagało to dokładnego opracowania i znajomości polskich realiów. Dokonać tego mogło tylko polskie zgromadzenie prawodawcze wyłoniane w powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborach – dowodził Nakoneczny. Wyraził też swój pogląd na własność prywatną. Mówiąc o jej nienaruszalności dowodził: „chodzi o to, że w kraju naszym na własność patrzy się jako na rzecz świętą i nienaruszalną. Własność może ulec sprzedaży, może być ustąpioną tylko za zgodą tego, do kogo należy i nigdy nie może być zabrana siłą albo przymusem”<sup>16</sup>.

Z praktycznych postulatów stawianych przez niego w I Dumie wymienić wypada zaprowadzenie dla włościan hipotek oraz Polskiego Banku Włościańskiego – kredytującego na dogodnych warunkach rolnictwo. O pracach I Dumy informował swoich chłopskich wyborców nadsyłając swoje korespondencje do prasy. Zamieszczały je na swych łamach „Ziemia Lubelska” i „Naród”<sup>17</sup>.

Z powodu kontrakcji wrogich politycznie sił, a głównie Polskiego Związku Ludowego „przepadł” w prawyborach do II Dumy. Kandydaturę jego wystawiło SD-N podobnie jak poprzednio w powiecie puławskim. Dysponując większą ilością wolnego czasu zaczął nadsyłać liczne swoje korespondencje do pism narodowych Królestwa. Zdając sobie doskonale sprawę z roli, jaką odgrywała partyjna prasa, organizował i zwracał się z prośbą o finansową pomoc dla tytułów, którym groziło bankructwo. W jednym z listów dziękczynnych za pieniężne wsparcie adresowanym do Ignacego Paderewskiego pisał razem z Kazimierzem Łazarowiczem: „Przekonani o konieczności niesienia między lud zdrowej oświaty politycznej, szerzenia pośród włościan i robotników ideałów narodowych i poczucia łączności pomiędzy wszystkimi warstwami jednego społeczeństwa, zwalczaliśmy dotąd piętrzące się wciąż na naszej drodze przeszkody”<sup>18</sup>. Sprawy solidaryzmu narodowego,

<sup>15</sup> Pamięci śp. J. Nakonecznego, „Głos Lubelski”, 3(1915), nr 112, s. 2.

<sup>16</sup> *Mowa posła J. Nakonecznego w Dumie 14 VI 1906 r.*, „Ziemia Lubelska”, 1(1906), nr 140, s. 1-2.

<sup>17</sup> *List otwarty do p. J. Nakonecznego posła Ziemi Lubelskiej*, tamże, nr 147, s. 2; J. N a k o n i e c z n y, *Odpowiedź p. Chodźce i „Kurierowi” lubelskiemu, St. Petersburg 29 VI 1906*, tamże, nr 155, s.1-2; S. G o ł ę b i o w s k i, *Nakoneczny jako współpracownik „Narodu”, „Zorza”, 50(1915), nr 17, s. 198-199.*

<sup>18</sup> *List J. Nakonecznego i K. Łazarewicza do I. Paderewskiego z 7 VI 1909 r.*, w: *Archi-*

jedności i nierozzerwalności ziem polskich odebranych Polsce przez zaborców i problemy oświaty ludu wiejskiego były najczęściej przez niego poruszonymi tematami na forum III i IV Dumy, do których był wybierany w 1907 i 1912 r. z powiatu puławskiego. Zabierał też głos w dyskusji nad projektami budżetu Rosji. Brał w obronę stan posiadania Kościoła powszechnego w Królestwie, gdy Cerkiew prawosławna czyniła nań zakusy, jak miało to miejsce z przejściem przez Rosjan świątyni katolickiej w Opolu Lubelskim. Gdy carat wystąpił z projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny i wcielenia jej organizacyjnie do ziem rosyjskiego imperium, Nakoneczny dostrzegł w tym nic innego, jak tylko jeszcze jeden cios dla Polaków i ograniczenie ich terytorialnego stanu posiadania. Dał temu wyraz w przemówieniu w rosyjskim parlamencie 15 grudnia 1911 r. Obok Jana Steckiego, narodowo-demokratycznego posła z Łańcuchowa, był Nakoneczny posłem zabierającym najczęściej głos w „sprawie chełmskiej”<sup>19</sup>. Swoimi wystąpieniami i na posiedzeniach komisji agrarnej, i serwitutowej zyskał sobie rozgłos wśród Polaków we wszystkich trzech zaborach. U posłów rosyjskich zdobył posłuch i szacunek, szacunkiem darzyli go też koledzy posłowie z Koła Polskiego. Należy pamiętać, że w wyniku zmienionej ordynacji Królestwu w III i IV Dumie przyznano zaledwie 12 mandatów. Nic też dziwnego, że obóz narodowy oddelegował nad Nową najbardziej wytrawnych i doświadczonych działaczy. Chłop – Nakoneczny był jednym z nich. Nie zawiódł nigdy swoich kolegów. Nie szczędził sił ani grosza. Solidarniełożył na wszelkie wydatki związane z pracami posłów polskich na niewdzięcznym gruncie nadnewskiej stolicy<sup>20</sup>.

Obronę katolicyzmu i polskości Podlasia i Ziemi Chełmskiej propagował też niejednokrotnie na terenie zaboru austriackiego. Społeczeństwo galicyjskie żywo zareagowało na zakusy rosyjskie oderwania Chełmszczyzny. Przez miasta galicyjskie przeszła na przełomie lat 1911-1912 fala antyrosyjskich demonstracji. Organizowano wiece i odczyty. Ataki rządu rosyjskiego na polskość porównywano z niemieckim kulturkampfem. Przed rosyjskim konsulem we Lwowie palono portrety cara i jego rodziny. Takie osobistości polskiego życia politycznego i kulturalnego Galicji, jak: Stanisław Grabski, bp Władysław Bandurski, prof. Eugeniusz Romer, poeta Jan Kasprówic

---

*wum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, 1(1890-1918), Wrocław 1973, s. 25-26.

<sup>19</sup> K. F u d a k o w s k i, *Moje wspomnienia* (mps), BUMCS, III 552, s. 111-119; J. N a k o n i e c z n y, *Mowa wygłoszona w Izbie Państwowej 15 XII 1911 r.*, Warszawa 1912.

<sup>20</sup> J. H a r u s e w i c z, *Wspomnienia i dokumenty*, Londyn 1975, s. 185.



stanęli na czele „Daru Chełmskiego” a w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie utworzono jawne konto dla nadsyłanych na „Dar Chełmski” ofiar pieniężnych<sup>21</sup>. Nakonieczny brał udział w licznych odczytach odbywanych zimą 1911 r. w wielu małopolskich miejscowościach, do których już wcześniej w podobnych celach wyjeżdżał. Zgromadzonym słuchaczom imponował krasomówstwem, poziomem umysłowym, wysoką osobistą kulturą duchową. Gdy zjawiał się na mównicy w swojej lubelskiej chłopskiej sukmanie, z którą nigdy się nie rozstawał, on, poseł do rosyjskiego parlamentu, budził w Galicji entuzjazm i zaufanie<sup>22</sup>. W. Doliński w swoich wspomnieniach tak nakreślił sylwetkę Nakoniecznego:

Że chłop i to piśmienny został posem, to była wszędzie wielka sensacja. Gdziekolwiek Nakonieczny się pokazał, pojawieniem się swoim wzbudzał sensację. Chodził ubrany po chłopsku, tylko materiał na ubranie i skóra na butach były nieco lepsze od tych, które chłopci przeciętnie noszą nawet na ubrania świąteczne. Sukmanę miał z prostego sukna, z niebieskimi wypustkami i upstrzeniami, tak jak na zwykłej sukmanie noszą chłopci, albo niebieskie, albo czerwone. Sam Nakonieczny był to człowiek najwyżej 32-letni, bardzo tęgi i miał postać i minę taką, jak zamożny gospodarz chłopski. Widywałem go wielokrotnie w Lublinie<sup>23</sup>.

Z takim samym poświęceniem, jak sprawom patriotyczno-narodowym, oddawał się Nakonieczny pracom we własnym gospodarstwie. Inicjował wiele przedsięwzięć zmierzających do podniesienia poziomu gospodarczo-oświatowego współbraci włościan z Garbowa i okolic. Zorganizował wiele kooperatyw chłopskich w powiecie puławskim. Za jego staraniem rozbudowano sieć szkół wiejskich w garbowskiej gminie i sieć placówek kótek rolniczych podporządkowanych Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu.

Gdy fala działań wojennych przetoczyła się jesienią 1914 r. przez Lubelszczyznę, włączył się Nakonieczny w akcję niesienia pomocy dla dotkniętych wojną lubelskich gmin i parafii. Interweniował u lubelskiego generała gubernatora o zaniechanie rekwizycji płodów rolnych wśród lubelskich chłopów. Żądał pieniężnych zapomóg dla parafii na odbudowanie zniszczonych w działaniach wojennych świątyń<sup>24</sup>. Gdy po wybuchu wojny pod ko-

<sup>21</sup> Akta S. Kozickiego, mikrofilm 30. Zeznania Z. Borkowskiego o pracy A. Zawadzkiego wśród Unitów, Archiwum PAN Warszawa; k. 9; Zeznania ks. F. Gąsiorowskiego, tamże, k. 57-58; *Towarzystwo Obrony Kresów Wschodnich i Dar Chełmski*, „Polska”, 5(1912), nr 19, s. 7-8.

<sup>22</sup> *Odczyt posła Nakoniecznego*, „Czas”, 64(1911), nr 62, s. 2.

<sup>23</sup> *Przeżyjmy przeszłość dla przyszłości. Pamiętnik*, Hove 1992, s. 58; A. R., *Nakonieczny, a strój ludowy*, „Zorza”, 50(1915), nr 17, s. 201-202.

<sup>24</sup> *Śp. Józef Nakonieczny – nekrolog*, tamże.

niec sierpnia R. Dmowski powrócił do Warszawy, Nakonieczny złożył mu wraz z innymi chłopami z Lubelszczyzny wizytę. Dmowski cenił polityczny talent Nakoniecznego. Ten mądry chłopski działacz był jego politycznym „ulubieńcem”<sup>25</sup>.

Na gruncie politycznym niezachwianie poparł Nakonieczny inicjatywę Dmowskiego powołującą w listopadzie 1914 r. Komitet Narodowy. Razem ze swoim lubelskim kolegą politycznym – Steckim był jego sygnatariuszem<sup>26</sup>. Na zebraniu lubelskich działaczy narodowo-demokratycznych w pierwszych dniach kwietnia 1915 r. referował stanowisko Dmowskiego i Komitetu Narodowego wobec toczącej się wojny oraz losów sprawy polskiej. Celem Polaków w tej wojnie było uzyskanie niepodległości i zjednoczenie wszystkich ziem polskich – dowodził Nakonieczny. Twierdził, że Dmowski liczy na słabość Rosji w tej wojnie i wzmocnienie jej zachodnich sojuszników. To na Zachodzie, jego zdaniem, należało rozpocząć przygotowanie gruntu dla poparcia sprawy polskiej. Dmowski miał zamiar, zdaniem referenta, udać się niezwłocznie do Paryża i Londynu, by pozyskać tamtejsze rządy i społeczeństwa dla polskich postulatów. Świeżo przyjęty do Ligi Narodowej uczestnik tamtego spotkania, Ryszard Wojdaliński zapisał w swoich wspomnieniach:

Odkąd, dzięki Nakoniecznemu, poznałem bliżej układ sił politycznych w rządzie i społeczeństwie rosyjskim, odkąd uwierzyłem, że Dmowski szczerze dąży do uzyskania niepodległości [...] nie zachwiałem się już więcej ani razu w orientacji koalicyjnej nawet w najcięższych momentach i byłem gotów, gdyby zaszła taka potrzeba, pójść sam jeden przeciw opinii całego miasta<sup>27</sup>.

Nic też dziwnego, że w gronie wykształconych lubelskich członków i zwolenników narodowo-demokratycznych organizacji, z których niejeden posiadał solidne uniwersyteckie wykształcenie, ten chłop samouk zaskakiwał ich bystrością sądów, jasnością widzenia spraw złożonych i konsekwentną postawą. Nie było mu jednak dane doczekać końca wojennych wypadków i „wschodu” wolności ojczyzny. Zginął w niedzielne popołudnie 11 kwietnia 1915 r. w wypadku samochodowym pod Kurowem. Rosyjski samochód wojskowy, którym okazyjnie zabrał się Nakonieczny z Garbowa do Kurowa, prowadzony przez oficera armii rosyjskiej, wywrócił się przy omijaniu jadącej drogą furmanki. Nakonieczny zginął na miejscu przygnieciony samocho-

<sup>25</sup> I. L u t o s ł a w s k a W o l i k o w s k a, *Roman Dmowski, człowiek, Polak, przyjaciel*, Chicago 1961, s. 109, 223.

<sup>26</sup> R. D m o w s k i, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. II, Warszawa 1988, s. 200-202.

<sup>27</sup> *Wspomnienia lubelskie z lat 1914-1918*, BŁ, rkps 2199, s. 21-24.

dem, podobnie jak kierowca tego auta – Rosjanin<sup>28</sup>. Śmierć jego w wieku 39 lat była bolesnym wstrząsem nie tylko dla najbliższej rodziny. Osierocił żonę i czworo dzieci, z których najstarsza 16-letnia córka Antonina była wówczas uczennicą prywatnej pensji pani Czarneckiej w Warszawie. Niepowetowaną stratę poniosło Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe i lubelskie środowisko polityczne.

Uroczystości pogrzebowe 15 IV 1915 r. zgromadziły w garbowskiej świątyni tysięczne rzesze włościan, ziemian i znaczną liczbę działaczy politycznych z Lublina i Królestwa. Uroczystą mszę żałobną odprawił ks. kanonik Karol Dębiński z Lublina. Pieśni i psalmy żałobne śpiewały na przemian chóry: alumnów lubelskiego seminarium i Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego. Mowę pożegnalną w kościele wygłosił ks. Jan Władziński – rektor kościoła powiżytkowskiego. W kondukcje żałobnym kroczyło licznie reprezentowane duchowieństwo Lubelszczyzny. Nad grobem przemawiali posłowie do Dumy: Wiktor Jaroński i J. Stecki, włościanin Andrzej Maj, redaktorzy pism, z którymi Nakonieczny współpracował: „Gazety Warszawskiej”, „Głosu Lubelskiego”. Redakcje „Gazety Porannej”, „Zorza” i „Kurier Warszawski” złożyły żałobne wieńce. Telegramy kondolencyjne przysłali R. Dmowski, Zygmunt Balicki, Maurycy Zamoyski i Kazimierz Fudakowski<sup>29</sup>. Fakt jego zgonu odnotowały prawie wszystkie tytuły prasowe Królestwa. Niektóre, jak „Zorza”, poświęciły mu wszystkie, bądź większość stron oddzielnych numerów<sup>30</sup>. Warszawscy koledzy ligowi i z SD-N wzięli udział w mszy żałobnej, jaką 24 kwietnia odprawił w warszawskiej katedrze abp Aleksander Kakowski w asyście ks. kanonika Zygmunta Chełmickiego<sup>31</sup>.

Zabrakło tej barwnej postaci w zmiennych kolejach losu, jakie Lubelszczyzna przechodziła jeszcze w czasie toczącej się I wojny. Odczuwali to jego narodowo-demokratyczni koledzy z Lublina i z kraju. Swoim rozumem i doświadczeniem politycznym u genezy niepodległości wzmocniłby zapewne szeregi obozu politycznego, któremu służył. Podobnie jak wielu innych chłopskich działaczy narodowych, również i Józef Nakonieczny zasługuje na swoją biografię i sumienną ocenę swojej działalności polityczno-społecznej.

<sup>28</sup> Śmierć posła Nakoniecznego, „Głos Lubelski”, 3(1915), nr 100, s. 1.

<sup>29</sup> Pogrzeb śp. Posła Nakoniecznego, tamże, nr 104, s. 1.

<sup>30</sup> Inne gazety o śp. J. Nakoniecznym: „Zorza”, 50(1915), nr 17, s. 205-207; *Pamięci śp. J. Nakoniecznego*, „Głos Lubelski”, nr 112, s. 2.

<sup>31</sup> M. K u ł a k o w s k i [J. Z i e l i ń s k i], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. II, Londyn 1972, s. 178; *Z Warszawy*, „Głos Lubelski”, nr 115, s. 4.

---

JÓZEF NAKONIECZNY'S (1879-1915)  
SERVICE TO HIS HOMELAND AND NATION

S u m m a r y

The figure of Józef Nakonieczny has not yet been properly discussed in the Polish historiography. He worked in many areas in the national-democratic movement in the first fifteen years of the twentieth century. His appearance on the Polish political stage proved that the programme formulated by the leaders of this political movement was successfully realized and had definite results: the social class that for ages had not belonged to the nation in the political sense of the term, i.e. the peasantry, reached for a place in the society that they truly deserved. Nakonieczny, like other peasant activists who were under the influence of the national-democratic fraction (J. Błyskosz, W. Wiącek, P. Żak, K. Dułgoborski, M. Manterys, J. Łaszcz, J. Ostrowski) takes an active and conscious part in the work of putting into effect the national programme. In the situation of national captivity, when the country and the nation were divided into three partitions belonging to the three neighbouring powers, if one was considering regaining independence, he had to include the whole peasantry in the process. Nakonieczny perfectly realized the fact that when a battle was going on against the extermination of our nation and when one wanted to oppose the rapacious Russification, strong bonds of national solidarity had to be built over the class and political divisions. In his social-political work with the peasantry in the Lublin region, he devoted himself totally to these problems. He defended the integrity of the Kingdom lands when the Russians tried to separate the Chełm district and include it in their empire. He confuted the attacks launched by the Russian Orthodox Church against the Catholic Church's possessions in the Russian partition. He frequently presented his views in this respect in the Duma – the Russian Parliament – in the years 1907-1914. Among the representatives of the class he came from, and not only among them, he gained respect and appreciation.

He constituted an important element in the political work of the national parties on the Polish territories. When he died in a car crash on 11 April 1915 it was a great loss for his party colleagues: Z. Balicki, R. Dmowski, S. Kozicki, W. Jaroński. The peasants from the Lublin region lost an advocate of their problems. Crowds of many thousands of peasants, gentry, intelligentsia and clergy that gathered for his funeral proved this beyond all doubt.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*